

## Nowe „kurdyjskie otwarcie” w Turcji – wyboista droga do pokoju

Zuzanna Krzyżanowska

27 lutego w Stambule odczytano oświadczenie Abdullaha Öcalana, historycznego przywódcy Partii Pracujących Kurdystanu (PKK) przebywającego od 1999 r. w więzieniu. Wzwał on w nim tę organizację do złożenia broni i samorozwiązania. Apel Öcalana to część procesu nazywanego w tureckiej debacie publicznej „kurdyjskim otwarciem”. Trwa on od października 2024 r. i ma na celu znalezienie politycznego rozwiązania konfliktu zbrojnego pomiędzy Turcją a PKK, uznawaną za organizację terrorystyczną. Negocjacje, za zgodą tureckich władz, prowadzi prokurdyjska Partia Równości i Demokracji Ludów (DEM). Jej dwuosobowa delegacja spotkała się z Öcalanem trzykrotnie oraz odbyła szereg rozmów z innymi podmiotami tureckiej sceny politycznej i przedstawicielami Regionu Kurdystanu w Iraku oraz – nieoficjalnie – z wysoko postawionymi dowódcami PKK.

Proces normalizacji turecko-kurdyjskiej rodzi wiele wyzwań dla obu stron konfliktu. Trwałe porozumienie pokojowe wymagałoby zmian prawnych. Strona kurdyjska domaga się m.in. uwzględnienia w konstytucji praw dla mniejszości etnicznych, w tym edukacji w języku ojczystym oraz poluzowania rygoru więziennego wobec Öcalana. To mogłoby stać się przyczynkiem do wprowadzenia zmiany w ustawie zasadniczej, która umożliwiłaby prezydentowi Recepowi Tayyipowi Erdoğanowi ubieganie się o kolejną kadencję. Zagrożeniem dla powodzenia negocjacji jest polityka rządu związana z nasileniem presji na środowiska opozycyjne. Trudno także oszacować wpływ Öcalana na organizację.

### Geneza nowego procesu

Wystąpienie Öcalana wzywające PKK do demilitaryzacji może stanowić kamień milowy na drodze do porozumienia turecko-kurdyjskiego. Przewlekły konflikt między państwem a dążeniami jego najliczniejszej mniejszości etnicznej to jedno z największych wyzwań, jakie stoją przed Turcją. Zbrojne starcie z PKK trwa od lat 80. i pochłonęło dziesiątki tysięcy ofiar po obu stronach oraz jest jednym z czynników trwale obniżających bezpieczeństwo państwa i destabilizujących sytuację społeczną.

Poprzednie próby zażegnania konfliktu, w tym proces pokojowy z lat 2013–2015, kończyły się niepowodzeniem i eskalacją przemocy (szerzej zob. [Kurdowie w Turcji – w oczekiwaniu na przełom](#)). Obecnie trwa kolejna odsłona negocjacji. Zaangażowanie cieszącego się autorytetem wśród Kurdów Öcalana jest kluczowe dla ich powodzenia. Komunikaty płynące ze strony PKK sugerują wolę uczestnictwa w negocjacjach, ale nie gwarantują bezwarunkowego wykonania woli Öcalana.

Bieżąca próba normalizacji stosunków Ankary z PKK rozpoczęła się w październiku 2024 r., kiedy lider koalicyjnej Partii Ruchu Nacjonalistycznego (MHP) Devlet Bahçeli wezwał Öcalana – w zamian za możliwość uzyskania przezeń ułaskawienia – do rozwiązania PKK. Następnie, po raz pierwszy od ponad trzech lat, oficjalnie przerwano jego izolację, po tym gdy zadeklarował on wolę uczestnictwa w negocjacjach.

Procesu nie zaprzepaścił atak PKK na siedzibę zakładów zbrojeniowych TUSAŞ w Kahramankazanie z 23 października ub.r., w którym zginęło pięć osób, a 22 zostały ranne. Na obecnym etapie za prowadzenie rozmów odpowiedzialna jest delegacja złożona z doświadczonych polityków DEM – Pervin Buldan i Sirri Süreyyi Öndera. Dotychczas spotykali się oni z Öcalanem trzy razy (28 grudnia, 20 stycznia i 27 lutego). Po ostatnim spotkaniu Öcalan wygłosił oświadczenie wzywające PKK do złożenia broni. Ponadto delegacja spotkała się z głównymi siłami politycznymi w Turcji, prominentnymi działaczami (w tym z pozbawionym wolności Selahattinem Demirtaşem, ikoną cywilnego skrzydła kurdyjskiego ruchu politycznego), a ostatnio z władzami Regionu Kurdystanu w Iraku.

### **Negocjacje z nową konstytucją w tle**

Normalizacja turecko-kurdyjska wymaga ustępstw obu stron. Ankara oczekuje złożenia broni przez PKK. 14 lutego br. DEM przedstawiła na piśmie propozycję nowej umowy społecznej obejmującej cztery postulaty:

- zakończenia izolacji Öcalana i jego bezpośredniego udziału w procesie,
- demokratyzacji państwa i zagwarantowania praw Kurdów w konstytucji,
- równych praw dla wszystkich grup etnicznych, w tym prawa do nauczania w językach mniejszości,
- zakończenia operacji tureckich przeciwko siłom kurdyjskim poza Turcją.

W dokumencie DEM zrezygnowała z wcześniejszych spornych żądań, takich jak kurdyjska autonomia oraz ułaskawienie Öcalana. Wypełnienie czterech powyższych punktów wciąż jednak wiązałoby się ze zmianą konstytucji, mającej silnie nacjonalistyczny charakter, co stanowi przedmiot znacznych kontrowersji w debacie publicznej. Problemem może być również niechęć części tureckiej sceny politycznej do zmiany ustawy zasadniczej w obecnych uwarunkowaniach.

Trwająca próba normalizacji jest postrzegana przez opozycję jako element planu przedłużenia sprawowania urzędu przez prezydenta Erdoğan w wyniku wyborów w 2028 r. Zgodnie z obowiązującą konstytucją nie może on już ubiegać się o reelekcję (z wyjątkiem przyspieszonych wyborów, te jednak muszą zostać przegłosowane w parlamencie większością kwalifikowaną, którą koalicja rządząca nie dysponuje). Porozumienie władz z DEM w sprawie jej żądań umożliwiłoby uchwalenie nowej ustawy zasadniczej na drodze głosowania w parlamencie, w którym partia kurdyjska stanowi trzecią siłę. Taki scenariusz uprawdopodobnia fakt, że Erdoğan nie posiada w tym momencie oczywistego następcy – dotychczasowe próby jego wykreowania kończyły się fiaskiem. Z kolei pogarszające się notowania obozu rządzącego czynią przeprowadzenie referendum konstytucyjnego ryzykownym.

### **Dokręcanie śruby opozycji**

Równolegle do procesu „kurdyjskiego otwarcia” wzmaga się presja na środowiska opozycyjne, głównie za pośrednictwem upolitycznionego wymiaru sprawiedliwości. W ciągu ostatnich tygodni w ramach trwających operacji antyterrorystycznych aresztowano setki osób w różnym stopniu powiązanych z ruchem kurdyjskim, m.in. polityków, aktywistów i dziennikarzy. Część represji wymierzona jest bezpośrednio w DEM. W związku z zarzutami o jej współpracę z PKK Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wprowadziło zarządy komisaryczne w niektórych organach samorządowych różnego szczebla zarządzanych przez DEM na południowym wschodzie Turcji.

Toczą się również liczne postępowania sądowe przeciw Republikańskiej Partii Ludowej (CHP), głównej sile opozycyjnej, która zwyciężyła w ubiegłorocznych wyborach lokalnych. Presja wywierana jest w szczególności na samorządy znajdujące się w rękach tej partii. Najwięcej procesów wytoczono popularnemu burmistrzowi Stambułu Ekremowi İmamoğlu, uznanemu za rywala Erdoğan w następnych wyborach prezydenckich. Zarzuty wobec tego polityka obejmują m.in. zniesławienie, znieważenie głowy państwa i innych instytucji oraz nieprawidłowości w przetargach. Mogą one poskutkować zakazem pełnienia funkcji publicznych lub karą pozbawienia wolności i wykluczyć go z walki o prezydenturę. Zaostrzenie kursu dotknęło także nieprzychylnie władzy media, na które nałożono znaczne kary finansowe. Przedmiotem postępowania prokuratury stało się też krytyczne wobec polityki gospodarczej państwa kierownictwo największej tureckiej izby przemysłowej TUSİAD, oskarżonej o „rozprzestrzenianie fałszywych informacji”.

Nasilenie presji można odbierać jako próbę poprawy pozycji negocjacyjnej ze strony władz lub sposób na wyciszenie krytycznych głosów wobec porozumienia, mogącego wzbudzać napięcia społeczne. Dotychczas strona kurdyjska wykazywała się dużą determinacją i kompromisowością. Naciski na DEM – jeżeli nie ustaną pomimo oświadczenia Öcalana – mogą jednak doprowadzić do jej wycofania się z rozmów.

## **Perspektywy**

Nowe „kurdyjskie otwarcie” znajduje się na początkowym etapie, lecz już teraz istnieje wiele czynników mogących przerwać ten proces. Jednym z nich jest brak widocznego zaangażowania Erdoğan. Z uwagi na autorytarny system polityczny jasne jest, że jakakolwiek próba normalizacji nie mogłaby mieć miejsca bez jego wiedzy i zgody, natomiast sam prezydent zachowuje do niej dystans i – jak dotąd – nie uczestniczy w rozmowach. Dzieje się tak najprawdopodobniej dlatego, że nie chce on ponosić osobistej odpowiedzialności politycznej za ewentualne załamanie się negocjacji.

Nie jest też pewne, jaki jest realny wpływ na kierownictwo PKK przebywającego od 26 lat w więzieniu Öcalana i czy jego wezwanie do demilitaryzacji zostanie wyegzekwowane, a także czy organizacja zachowa wewnętrzną spójność. W obecnej chwili nie wiadomo, w jaki sposób miałyby przebiegać samorozwiązanie PKK. W przeszłości, np. w latach 2013–2015, próby porozumienia kończyły się fiaskiem, m.in. z powodu tarć wewnętrznych w PKK, wzmacnianych poczuciem, że strona rządowa nie wywiązuje się z podjętych przez siebie zobowiązań dotyczących poprawy praw społecznych, politycznych i kulturalnych ludności kurdyjskiej. O trudnościach w utrzymaniu przez organizację dyscypliny może również świadczyć zamach w Kahramankazanie, za który najprawdopodobniej odpowiada niechętnie powrotowi do rozmów z Ankarą skrzydło PKK.

Ze względu na zamieszkiwanie ludności kurdyjskiej na terytorium kilku państw negocjacje

pokojowe z PKK mają także wymiar międzynarodowy. W optyce tureckiej upadek reżimu Baszara al-Asada i formowanie się nowej władzy w Syrii umożliwia likwidację istniejącej tam de facto autonomii kurdyjskiej (tzw. Rożawy), zarządzanej przez Syryjskie Siły Demokratyczne (SDF), postrzegane przez Ankarę jako powiązane z PKK. Likwidacja Rożawy osłabiłaby PKK, pozbawiając ją zaplecza osobowego i militarnego. Turcja próbuje osiągnąć ten cel przez naciski na nowe władze syryjskie, co wywołuje napięcia między nimi a SDF. Ta nadmierna presja może doprowadzić do usztywnienia pozycji SDF i przełożyć się negatywnie na wolę zawarcia porozumienia przez PKK.